Nr 15 Kraków, czwartek 20 stycznia 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

„Bratnie" sejmy.

Istnieją dwa sejmy — w większości swej konserwatywno-szlacheckiej zaciekle przeciwne reformie wyborczej: jeden to „jedyny sejm polski" we Lwowie, drugi — sejm pruski w Berlinie. I tu i tam kwestya reformy wyborczej odwlekana, lub już w nędznych projektach paczona, tworzy ową jątrzącą życie publiczne ranę, która od czasu do czasu prowadzi do masowego protestu ze strony tych, przed którymi, jak bramy forteczne przed wrogiem — zamknięte są podwoje sejmu.

A ten „wróg" — to olbrzymia masa ludu, z której grosza podatkowego składają się podstawy budżetu, a ta „załoga", broniąca im wstępu — to przedstawiciele liczebnie nikłej, społecznie przeżytej warstwy.

Dnia 16 b. m. w całych Prusiech odbyły się pod egidą socyalnej demokracyi masowe zebrania ludowe, protestujące przeciwko tym haniebnym przywilejom, dzielącym naród na część mającą — a drugą zgoła nie mającą prawa decydować o ogólnych sprawach krajowych. Tysiączne rzesze protestowały przeciwko tym szczątkom dawnego niewolnictwa, boć niewolną w tym wypadku pozostała ta masa ludu, na którego barki kraj nakłada ciężary — bez jego zgody i kontroli — z obcego nakazu, z woli — jak to dobrze pojmuje — uzurpatorów prawodawstwa, których przywilej w trójklasowym sejmie pruskim tak wstrętnie obliczany wedle kiesy, że im tężej ona nabita — tem większego przywileju udziela.

Dzień 16 b. m. był w Prusiech tylko przygrywką.

Socyalna demokracya zapowiada, że walkę toczyć będzie z całą energią przeciwko brutalności junkierskiej i obłudzie tych, co na miejsce starej krzywdy w drodze „łaski" obiecują nieco odnowioną, a równie potworną krzywdę na światło dzienne powołać.

Walka o szkoły na Śląsku.

Morawska Ostrawa, 17 stycznia.

Kilka miesięcy minęło od czasu, kiedy cała publicystyka polska zajmowała się ciężką walką, którą robotnik polski na kresach staczać musi z czeską burżuazyą o polską szkołę. Ani o cal od tego czasu sprawa się nie posunęła, sytuacya raczej się pogorszyła. Pomimo uścisków wszechsłowiańskich, mimo miodowych miesięcy sojuszu Stapińskiego z czeskimi politykami w Pradze, czeska burżuazya w coraz bezwzględniejszy sposób gnębi mniejszości narodowe polskie — względnie i znaczne większości polskie w gminach, w których wskutek obecnego systemu wyborczego ma władzę w ręku.

Sprawa Polskiej Ostrawy i Michałkowic znana jest całemu społeczeństwu polskiemu. Objaśnił ją szczegółowo wiec szkolny, który na wiosnę 1909 w Krakowie się odbył. Na wiecu tym wybrano specyalny komitet, który miał się zająć sprawami szkolnictwa polskiego w zagłębiu węglowem, miał je zbadać szczegółowo i przyjść przed społeczeństwo polskie z wnioskami, jak szkolnictwo to ratować. Zdaje się jednak, że to znów był znany polski słomiany ogień. Padło wiele pięknych słów, wiele obietnic i pogróżek pod adresem wrogów, ale o pracy komitetu nic nie słychać. Pozostała tylko nadal cicha, zacięta walka polskiego robotnika, który z czeską burżuazyą i niemieckim rządem sam sobie radzić musi.

A radzi sobie dzielnie. Wziąwszy sobie do serca sprawę szkół dla swoich dzieci, broni jej z całem oddaniem się. Nie odstraszają go pogróżki czeskich inżynierów i dozorców, nie odstrasza możność utraty chleba ani wyrzucanie na bruk z pomieszkań przez czeską burżuazyę. Robotnik polski, który dotychczas z pokorą znosił wszystkie szykany, naraz się obudził. Przetarł oczy, splunął w garść i poszedł bić się z pany. Gdyby wszystko szło po woli polskiego chłopa, szłoby w szybszem tempie. Dawno mielibyśmy strejki szkolne w całej okolicy, ale różne względy nakazywały tę ochotę gasić. Całą drogę krzyżową przeszła sprawa pod argusowem spojrzeniem czeskiego inżyniera lub jego pachołków od komisyj szkolnych do wydziałów gminnych, od starostwa do rządu krajowego.

Na nic nie zdało się to lojalne zachowanie się ludności polskiej. Rosła tylko buta czeskiej burżuazyi i bezczynność niemieckiego rządu.

„Największa czeska gmina na Ostrawsku", jak z dumą Polską Ostrawę (zamieszkałą w większej połowie przez polski proletaryat) nazywa organ czeskiej burżuazyi „Dennik Ostravsky", wstawiła do budżetu na rok bieżący 226 366 K na 13 szkół czeskich, także 26 863 K na dwie publiczne szkoły niemieckie, a oprócz tego „Schulvereinowi" przyznała dla szkoły prywatnej tamże 3600 koron. Objaśnić należy, że przy spisie ludności w 1900 r. na 20 000 ludności zgłosiło się około 800 Niemców.

Dla ludności polskiej, która tworzy w gminie większość, nie przyznano na szkoły ani halerza. Ten czeski wydział gminny przeszedł bez debaty do porządku dziennego nad żądaniem ludności polskiej o ugminnienie prywatnej szkoły polskiej, liczącej 350 dzieci, a szósty już rok utrzymywanej przez „Macierz szkolną". Tej prowokacyi było już za wiele. Gdy na dobitek władze szkolne centralne oświadczyły, że wobec tego stanowiska gminy są bezsilne i nic zrobić nie mogą, przebrała się miarka cierpliwości polskiego robotnika i na publicznem zgromadzeniu w niedzielę 16 b m. jednogłośnie zapadła uchwała **rozpocząć strejk**. A jak myśl ta była popularną, najlepszym dowodem, że chociaż dzieci polskie ze wszystkich krańców Pol. Ostrawy ściągają codziennie do szkoły, rozpowszechnienie się hasła strejku było utrudnione, szkoła od dziś rano świeci pustkami.

Równocześnie wybuchł strejk szkolny w **Michałkowicach**. Czytelnicy „Naprzodu" niezawodnie sobie przypominają martyrologię dzieci polskich w tej gminie. Umieszczanie szkoły polskiej w epidemicznym szpitalu, w trupiarni, marznięcie godzinami dzieci pod płotem szkolnym, oczekujących na swoją kolej nauki itd. itd. Kiedy wreszcie rząd zmusił gminę do wybudowania szkoły o 5 klasach, gmina ją wybudowała, ale możliwie najgorzej. Oddano do użytku dzieci w listopadzie szkołę wilgotną ze szronem na ścianach, ciasną, mogącą pomieścić zaledwie 305 dzieci, a zapisało się 484 dzieci. Dla 179 dzieci brakowało miejsca. W dusznych tych salkach cisnęły się dzieci; kiedy jedne pisały, drugie stały między ławkami i na odwrót.

Gdy Rady szkolne: okręgowa i krajowa, tudzież wydział krajowy nakazały utworzyć paralelki, czeski wydział gminny rekurował przeciw temu rozporządzeniu. Tu już właściwie nie władze szkolne, ale prokuratorya powinna była rozpocząć działalność i pociągnąć do odpowiedzialności i ukarać tych „ojców" gminy, którzy w sposób lekkomyślny niszczą zdrowie i przyszłość dzieci. A gminie tej, podobnie jak Polskiej Ostrawie, nie może służyć za tłómaczenie zły stan finansów. Liczne w gminie leżące szyby, opłacające grube podatki, umożliwiają jej, jak w Polskiej Ostrawie, w świetnym stanie utrzymywać szkolnictwo czeskie. Obok 3 szkół ludowych, utworzono czeską szkołę wydziałową, jest 13 lokali szkolnych i 14 nauczycieli. Nawet Niemcy michałkowiccy mają dla swoich 114 dzieci 3 lokale szkolne i 3 nauczycieli. Tylko robotnik polski nawet analfabetów swoich nie ma gdzie uczyć, bo Czesi zakazali do tego celu wieczorami używać szkoły polskiej!

Taka jest czeska wszechsłowiańska polityka, takie jest czesko-polskie braterstwo! Takie rzeczy znosi społeczeństwo polskie spokojnie, bo wszak tu chodzi tylko o chłopa polskiego. Prawda, przecież jest „komitet specyalny dla spraw śląskiego szkolnictwa" na wiecu w Krakowie wybrany!

Chłop polski tymczasem, który wygnany głodem z pańskich dworów w Galicyi, walczy tu o swoje najświętsze prawa, o swój język, o swoje dzieci, niczego nie zapomniał, a wiele się nauczył: nauczył się stać o swoich siłach i o swoich siłach walczyć. I choć go w tej walce zdziesiątkują, to co z niego pozostanie będzie silne, czyste i nasze. *S*

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą. Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Rosyjska komisya kolonizacyjna.

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność przy jakimś poszczególnym wypadku stwierdzać, iż państwowy „Bank włościański", mający rzekomo być tylko czynnikiem ekonomicznym: udzielać kredytu włościanom, pragnącym nabywać ziemię — odgrywa rolę polityczną, rusyfikatorską, wzorowaną na pruskiej komisyi kolonizacyjnej.

Odbywa się to bez wrzawy — krytym sztychem. Drogą poufnych cyrkularzy rząd poleca tę taktykę dyrekcyi bankowej.

Włościanie miejscowi, usunięci planowo od perspektywy parcelacyjnej i skazywani na sąsiedztwo z obcymi, kulturalnie i obyczajowo niższymi od nich przybyszami — rozumie się, z goryczą patrzą na tę gospodarkę. Z guberni kowieńskiej wnieśli obecnie skargę na tamtejszą filię Banku do prezesa rady ministrów i głównego zarządu urządzeń rolnych, gdzie wyliczają cały szereg majątków, nabytych przez Bank, a rozparcelowanych pomiędzy oddalonych przybyszów. Miejscowej ludności Bank co najwyżej proponuje parcele, uznane przez rosyjskich chłopów za nieużytki. W wymienionej gubernii, gdzie, jak się zdaje, szczególnie forsownie prowadzoną jest kolonizacya rosyjska, ofiarowywał Bank miejscowym włościanom do nabycia tylko majątek Tenenje, ponieważ sprowadzeni z głębi Rosyi koloniści tych gruntów z powodu ich nieurodzajności nie chcieli.

Rozumie się, iż skarga na Bank do inspiratorów tego kursu nie odniesie żadnego skutku, tak samo jak ów stan rzeczy, owa rusyfikatorska działalność Banku, nie wpłynie na obszarników-Polaków, aby majątków „Bankowi włościańskiemu" nie sprzedawali.

Wybory do sądu przemysłowego

odbędą się w niedzielę d. 23 b. m. Jako kandydatów polecamy:

Grupa I.: Tyrała Antoni u p. Seipa, Floryańska 18; Pstrusiński Stanisław, fabryka Jarry, Starowiślna; Ludwig Jan, u p. Glixellego, Grodzka; Targowski Władysław, u p. Kumera, Karmelicka; Tokarz Tomasz, fabryka p. Zieleniewskiego, Krowoderska. **Zastępcy**: Kynzl Józef, u p. Splichala, Sławkowska; Basista Franciszek, u p. Pogorzelskiego, Blich; Stożek Jan, u p. Goldsteina, Starowiślna. **Apelacya**: Korzeniowski Jan, fabryka p. Sulikowskiego, Dębniki.

Grupa II: Rewilak Michał, kaflarz, Prokocim 61; Stawowy Henryk, kamieniarz, Podgórze, Mickiewicza 32; Fitek Jan, malarz, Dębniki, Rynek 4; Oramus Józef, murarz, Szewska 7; Bosowski Jakób, cieśla. Bożego Ciała 24. **Zastępcy**: Miecik Franciszek, murarz, Czarna Wieś; Kotecki Tomasz, cieśla. Szewska 5; Szostek Franciszek, murarz, Krowodrza murowana. **Apelacya**: Kotusiński Franciszek, murarz, Dąbie.

Grupa III: Czechowski Franciszek, szewc, Czarnowiejska 4; Bobrzecki Władysław, szewc, Aryańska 11; Bobrowski Mieczysław, krawiec, Nowowiejska 22; Stark Adolf, krawiec, Lubicz 24; Klimek Rudolf, kuśnierz, Dębniki, Ogrodowa 5. **Zastępcy**: Hankus Maciej, krawiec, Starowiślna 22; Brav Majer, krawiec, Jakóba 31; Fleischer Ignacy, kuśnierz, Krakowska 25. **Apelacya**: Strutyński Teofil. szewc, Szpitalna 5.

Grupa IV: Podmokły Jan, stolarz, Nowowiejska 12; Kudła Wincenty, stolarz, Dębniki, Mała 3; Bar Gustaw u p. Jahody, Bracka 13; Kurowski Julian w drukarni Ludowej Filipa 11; Bobrowski Tadeusz w drukarni Uniwersyteckiej, Zgoda 4 **Zastępcy**: Baranowski Michał w drukarni W. Anczyca, Zwierzyniecka 2; Kozubek Wiktor u p. Jahody, Bracka 13; Adamski Jakób, stolarz, Grzegórzki 101. **Apelacya**: Schiff Henryk w drukarni Ludowej, Filipa 11.

Grupa V: Vogelbut Józef, piekarz, Krakowska 35; Zabagła Józef, piekarz, Zwierzyniecka 10; Michał Gawęda, piekarz, Krowodrza 192; Szmeja Jan, kelner, Poselska 17; Lorenc Józef cukiernik. Bracka 7 **Zastępcy**: Hachaj Andrzej, piekarz, Podgórze. Podskale 2; Langer Henryk, kelner Poselska 17; Ciechostępski Andrzej, piekarz Krowodrza 156. **Apelacya**: Ziembiński Jan, cukiernik, Rynek 31.

Przegląd społeczny.

Praca kobiet w Austryi. Statystyka wykazuje, iż praca kobiet w rolnictwie od r. 1890 do 1900 zmniejszyła się o 4·25%, a w przemyśle o 1%. Natomiast w handlu i komunikacyi zwiększyła się o 20%, a w wolnych zawodach aż o 31%. Jeżeli zaś uwzględni się podział społeczny w poszczególnych zawodach, to widzimy, iż w rolnictwie wzrosła liczba samodzielnych kobiet i służących, natomiast zmniejszyła się liczba urzędniczek, zarobnic i robotnic. W przemyśle zmniejszyła się liczba samodzielnych kobiet, zwiększyła się zaś liczba urzędniczek o niesłychane 1230·1%. Podobnie handel i komunikacya i wolne zawody wykazują wzrost liczby samodzielnych kobiet i urzędniczek, natomiast ogromny ubytek robotnic i zarobnic. Wzrosła więc liczba pracujących zawodowo kobiet z klas posiadających, a zmniejszyła się liczba pracujących kobiet z klasy robotniczej.

Proces Borowskiej

Szósty dzień rozprawy.

Środa 19 stycznia.

Borowska jest dziś tryumfująca, wesoła, pewna siebie, zupełnie zdrowa. Przez cały czas rozprawy śmieje się, mówi głośno i stanowczym tonem...

Przewodniczący ogłasza, że trybunał odrzucił wnioski obrońcy o wezwanie jako świadków dra Adama Rydla i prof. Cybulskiego.

Zawiadamia również, że plamy na albumie zostały zbadane; są one podobne do krwi, ale nie pochodzą od krwi, lecz od miąższu jakiegoś owocu.

Borowska prosi również o zbadanie gąbki.

Przew.: Tyle czasu już minęło, może krwi już na niej nie będzie. To za długa historya.

Borowska: Ale ja siedzę już 7 miesięcy.

Przew.: Nikt pani nie kazał nieprawdy mówić przed sędzią śledczym. Trzeba było odrazu odpowiadać na pytania i mówić prawdę.

Prof. **Wachholz** oświadcza na zapytanie przewodniczącego, że krew z gąbki dałaby się wymyć chyba tylko przez bardzo staranne wyżymanie.

Borowska: Ale w takim razie nie byłaby „czarna", „straszna"..

Dr **Kłębkowski**: Ale wosk z podłogi nie da się zmyć.

Przew.: Zarządzimy więc zbadanie gąbki.

Borowska wygłasza długą mowę na temat swojej choroby, powiada, że się ją katuje i prosi przewodniczącego, „żeby kazał włożyć rękawiczki tym, którzy serca w piersi nie mają; a stosuję to do zachowania się tego pana adwokata (dra Kłębkowskiego) i tych, którzy mu wtedy bili oklaski".

Przewodniczący upomina publiczność, żeby oklasków wogóle nie biła. „A że p. mecenas zapomniał dodać słowa pani, to pani znowu tak bardzo tem nie uchybił".

Borowska szukająca mieszkania.

Świadek p. **Stankiewiczowa**, zamieszkała w domu przy ulicy Wolskiej 28, zeznaje, że Borowska 8 maja i 20 maja była u niej wynająć mieszkanie; jednak Borowska tego mieszkania nie wynajęła, mówiąc, że jedzie na wieś, a jak przyjedzie, to się zgłosi.

Przew.: A pani jej chciała wynająć?

Świadek: Chciałam.

Przew. (do Borowskiej): A czemu pani nie wynajęła? Czemu pani mówiła, że nie chciano pani wynająć?

Borowska: Złamałam wtedy obojczyk.

Przew.: W tym domu mieszkała p. Tyszkiewiczowa.

Borowska: Dowiedziałam się o tem między pierwszym a drugim razem. Powie-

działam pani, żeby pani wynajęła pokój, jeżeliby się kto tymczasem trafił.

Świadek: Nie, powiedziała pani: „nie życzę pani źle, ale wolałabym, żeby pani nie wynajęła mieszkania, aż wrócę".

Odczytano zeznania p. Maryi Cynkowej, zamieszkałej również w domu, w którym mieszkała p. Tyszkiewiczowa, że i u niej Borowska chciała odnająć pokój.

Gospodarz kamienicy.

Świadek Konstanty Lachowski, właściciel kamienicy, w której mieszkał Lewicki, zeznaje, że znał Lewickiego jeszcze od czasów akademickich. Wieczorami odwiedzały go panie prawie codzień, między godz. 9 a 10 i po 10, między niemi i Borowska, którą często widział w sieni. Nakazał tedy stróżowi, żeby po godz. 10 kobiet nie puszczał. Stróż się na to oburzał, że Lewicki, mając klucz od bramy, wpuszczał po godzinie 10 różne kobiety. Lewicki żalił się na stróża więc stróżowi wypowiedziałem. Stróż i stróżka przyszli wtedy do mnie i wymyślali na nieboszczyka, bo im ten płacił dwa guldeny bramowego, a stróż mu za to na złość robił. Mówił mi stróż, że Lewicki kazał mu raz jakąś kobietę wyrzucać, ale ja nie wiem którą. W ostatnim miesiącu przed katastrofą widywałem p. Borowską, idącą do Lewickiego co dwa trzy dni.

Borowska: Może się pan myli, może ogółem 2 lub 3 razy?

Świadek: Nie, nie mylę się. W ostatni wieczór rozmawiałem z nieboszczykiem, był wesół, mówił mi o kupnie automobilu, chciał kupować realność. Potem przyszedł p. Pławiński. W nocy nic nie słyszałem, szczekanie psa musiałbym był słyszeć, bo moje mieszkanie oddzielone jest od mieszkania Lewickiego wązkiem podwórkiem.

Borowska: Jakie tam są story, automatyczne czy na sznurkach?

Świadek: Na sznurkach.

Borowska: Więc gdy podniosłam storę, ona potem zapewne sama spadła.

Przew.: Musiała pani przecie sznurek owinąć.

Borowska: Tego nie pamiętam.

Prokurator: Czy pan sam widział p. Pławińskiego?

Świadek: Owszem, rozmawiałem z nim.

Dr Kłębkowski: Czy żalił się przed panem nieboszczyk na p. Borowską?

Świadek: Żalił się, że go nachodzi, mówił „co zrobić z temi babami", szczególnie na p. Borowską się żalił i zakazał stróżowi ją puszczać.

Przysięgły Niedźwiecki: Czy byłby pan słyszał krzyk z mieszkania Lewickiego, nawet gdyby okno było zamknięte?

Świadek: Napewno byłbym słyszał; nawet gdybym spał, byłbym silniejszy krzyk słyszał.

Odczytano następnie zeznania Natalii Grzesiewiczowej, matki br. Tyszkiewiczowej która zupełnie tak samo jak córka opisuje ostatnią wizytę Lewickiego w ich domu; dalej zeznania sióstr Seydler Wiślańskich krewnych Lewickiego, które były w jego mieszkaniu owej nocy, kiedy Lewicki nie chciał do siebie wpuścić Borowskiej, nazywając ją „psiakrew, jakaś histeryczka".

Borowska: No, to do mnie się nie odnosi. To nie ja byłam. On się ze mną elegancko obchodził.

Prof. Mianowski.

Świadek Henryk Mianowski, profesor szkoły przemysłowej (zaprzysiężony) zeznaje, że poznał się z Borowską w kawiarni we Lwowie, a potem dopiero dowiedział się, że to ta sama, która ma proces z Haeckerem. Widywałem się z nią w kawiarni, może 9 lub 10 razy. Potem przyjechałem do Krakowa i w czasie procesu poznałem także Lewickiego. Po procesie, w maju oświadczył mi Lewicki po powrocie z Warszawy, że zebrał tam dowody niewinności Borowskiej. Bywałem u niej prawie codzień, pewnego dnia zobaczyłem na stole list pożegnalny do męża i to mnie uderzyło. Raz poszliśmy razem na obiad do Pollera.

Przew.: Czy nie żaliła się na Lewickiego przed panem?

Mianowski: Nic mi nie mówiła, ani mąż nie mówił mi o jej stosunku do Lewickiego, tak że zupełnie o tem nie wiedziałem.

Przew.: Ale czy nie żaliła się na postępowanie Lewickiego podczas procesu z Haeckerem?

Mianowski: Tak, mówiła mi, że wolałaby, żeby proces był raczej przegrany, ale żeby więcej uczucia okazał Lewicki.

Borowska: Rzeczywiście, dla dra Bogdaniego nie miałam wdzięczności i nie mam jej do dziś.

Mianowicie: Gdy zdała egzamin, ja o tem powiedziałem Lewickiemu; za to gniewała się na mnie, bo chciała to sama Lewickiemu powiedzieć.

Borowska (z uśmiechem): Chciałam mu powiedzieć, żem padła.

Przew.: To dziwne — wszak tyle rzeczy już pani wtedy od Bylickiego o Lewickim słyszała...

Mianowski: Po powrocie z Warszawy mówił mi Lewicki, że dziennikarze warszawscy dostarczyli mu dowodów jej niewinności.

P. Borowska była często w smutnym nastroju, starałem się ją rozerwać, ale ona mi odpowiedziała: „ja teraz nie do rozmowy". Na mnie źle to działało, nie wiedziałem, co na to robić, przypuszczałem, że ma jakieś żale do Lewickiego, broniłem Lewickiego przed nią, tłómacząc jej, że ciężką operacyę przeprowadził, że miał zadanie trudne, że jego zadaniem nie było być czułym.

Przew.: Czy nie wspominała panu, że o 12 w nocy na Błonia chodziła?

Mianowski: Tak, mówiła mi, że raz w nocy poszła na Błonia i siadła na ławce, że jakiś podejrzany człowiek przystąpił do niej, ale że nie bała się, bo miała przy sobie rewolwer.

Przew.: Proszę teraz opowiedzieć o tej scenie w połowie maja.

Mianowski: Raz zastałem p. Borowską w hotelu zdenerwowaną i zapłakaną; do godz. 9 rozmawiałem z nią, poczem chciałem pójść, ale ona zatrzymuje i prosi, żebym spełnił, o co poprosi. Odpowiedziałem, że spełnię, o ile to w moich siłach. Wtedy zaczęła z kuferka wyrzucać listy na stół i kazała mi czytać, ale nie chciałem ich czytać Tylko na jeden list rzuciłem okiem i zobaczyłem słowa, które wskazała palcem „najdroższa, przyjdź, spędzimy razem wieczór". Na drugim liście zobaczyłem słowa: „Zrobiłaś wyłom w mojem bytowaniu". Zebrała paczkę tych listów i rzekła: „proszę to oddać mecenasowi Lewickiemu". Włożyłem te listy zaraz do koperty i zakleiłem. Prosiła mnie, żebym mu przytem powiedział, że ona w ostatniej chwili myśli o nim i że się już z nim nie zobaczy. Byłem zdenerwowany i bezradny.

Prosiłem ją, żeby się tej nocy nie zastrzeliła, że jutro może to zrobić, byleby moje nazwisko nie było złączone z jej aferą. — Wówczas ona rzekła: „wy mężczyźni wszyscy jednakowe łajdaki" i odebrała mi listy.

Na drugi dzień o godz. 6 przychodzę do hotelu i dowiaduję się, że o godz. 2 w nocy obojczyk złamała. Pomyślałem sobie: szczęście w nieszczęściu, przez to może uniknęła samobójstwa. Wygląd jej był straszny. Zapytała mnie: „Czy pan jest zadowolony?" Odpowiedziałem: „bardzo".

Przew.: To miało znaczyć, że żyje.

Borowska (śmieje się ironicznie): To miało znaczyć, że żadne posądzenie na p. Mianowskiego nie padnie.

Mianowski: Po tem zajściu miałem wrażenie, że p. Borowska powoli przychodzi do siebie i sama mi mówiła w tym czasie „ja zaczynam do siebie przychodzić"; poszliśmy raz do teatru rozmaitości do parku krakowskiego; wtedy była w usposobieniu bardzo wesołem.

Przew.: Czy potem nie zauważył pan jakiej zmiany w jej usposobieniu, czy nie narzekała na Lewickiego?

Mianowski: Gdyśmy wracali, narzekała na Lewickiego.

Przew.: Czy mówiła o p. Tyszkiewiczowej?

Mianowski: Z rozmowy z nią dowiedziałem się o p. Tyszkiewiczowej, ale nie wiedziałem, jaką rolę p. Tyszkiewiczowa tu odgrywała, wiedziałem wprawdzie, że Lewicki jest bonvivant, ale...

Przew.: Czy nie zauważył pan zazdrości u p. Borowskiej?

Mianowski: Tak, może, ale ja o jej uczuciach dla Lewickiego bardzo mało wiedziałem. Raz mówiła mi: „Nie mogę znaleźć mieszkania. Jest tylko pokój w tym domu gdzie mieszka hr. Tyszkiewiczowa, prawdopodobnie tam wynajmę".

Przew.: A co było w dniu 4 czerwca?

Mianowski: Mieliśmy się spotkać w mleczarni Dobrzyńskiej na plantach, ale p. Borowska nie przyszła, tylko p. Stefania Jasińska i dr Bogdani. P. Borowska nie przyszła i potem już jej nie widziałem.

Przew.: Zeznał pan, że Borowski powiedział, że żona jego zdolną jest go przyprowadzić do wściekłości?

Świadek: Tak.

Przew.: Dlaczego pani nie skorzystała z gotowości prof. Mianowskiego do wymiany listów?

Borowska: Mój stosunek do p. Mianowskiego był jak człowieka do człowieka. Żyłam z nim familiarnie, chodziłam z nim za miasto. Często pokazywaliśmy się razem na ulicy, miał odwagę ze mną chodzić, zapomniał, że ja jestem młodą kobietą a on młodym mężczyzną. Prosiłam go o wymianę listów, ale on zwrócił mi uwagę, że z tego powodu mogłyby powstać różne kombinacye. Miałam żal do niego, że mi to przypomniał, i rzuciłam mu przykre słowa.

Przew.: Słusznie pani powiedziała, że odpowiedź pani nikogo nie przekona. Bo też trudno wierzyć, żeby pani szczędziła p. Mianowskiego w sprawie, o której tylko 3 osoby mogły wiedzieć: pani, on i Lewicki. Dziwię się, że pani takich używa tłómaczeń. Co innego, gdyby pani była popełniła samobójstwo.

Borowska: Trudno, ja nie chcę nikogo przekonać. Wystarcza mi, że mówię, co wiem. Dalej tłómaczy, po co chodziła na Błonia. Jako „młoda niewiasta" miała prawo sama chodzić, zresztą nosiła rewolwer. Raz nawet na Błoniach przystąpił do mnie jakiś — no człowiek, taki obszarpaniec i zaczepił mnie, ale odszedł ze słowami: „Eh, pani jest biedniejszą odemnie".

Przew.: Widocznie pani się przed nim żaliła. (Wesołość).

Przew.: Co panu mówił Bylicki o stosunku Lewicki Borowska-mąż?

Świadek: W kilka dni po — powiedzmy „wypadku" Bylicki wtajemniczył mnie w te stosunki.

Przew.: A więc po śmierci a nie za życia Lewickiego?

Świadek: Za życia nigdy.

Przew.: Czy nie wie, o co Bylicki poróżnił się z Borowską? Zerwanie nastąpiło z końcem maja, kiedy Borowska nie kazała go puszczać do siebie w hotelu?

Świadek o tem nie wie.

Dr Kłębkowski: Jak się Borowska wyrażała o Bylickim?

Świadek: Nazywała go „poczciwy Jędruś".

Przew.: Kiedy to mogło być?

Świadek daty sobie nie przypomina, może w połowie maja.

Sędzia przys.: Dlaczego Borowska chciała popełnić samobójstwo?

Świadek: Powodu nie znam, ale mam wrażenie, że z powodu osoby Lewickiego.

Sędzia przys.: Powiedział świadek, że uważał Borowską za niebezpieczną dla siebie i innych. Jak to należy rozumieć?

Świadek: Uważałem ją pośrednio za zdolną do popełnienia zamachu. Sam się bałem o siebie, o nią i o innych, takie miałem wrażenie.

Sędzia przys.: Czy następstwa, czy osobę Borowskiej uważał świadek za niebezpieczne?

Świadek: Miałem wrażenie, że następstwa stosunku z nią mogą być niebezpieczne.

O zamach na posła Daszyńskiego.

Borowska: Tu aj na sali padły słowa, że jechałam do Krakowa, aby zastrzelić posła Daszyńskiego 1 maja. Może pan sobie przypomni moje wyrażenia na ten temat.

Świadek: Raz w hotelu Pollera Lewicki oświadczył jej wobec mnie: Jak pani zastrzeli Daszyńskiego, to ja panią obronię.

Dr Kłębkowski: Może to był żart?

Świadek: Cała rozmowa była prowadzoną w tonie wesołym.

Borowska: Lewicki powiedział: Za to broniłbym panią z całą przyjemnością, a żaden sąd przysięgłych pani za to nie zasądzi.

Świadek sobie nie przypomina.

Borowska podnosi, że nawet powiedziała Lewickiemu, że „to nie leży w jej naturze".

Przew.: Co nie leży w naturze?

Borowska: Zemsta. (Burzliwa wesołość).

Świadek nie pamięta takiego epizodu.

Borowska: Lewicki nawet radził mi, żebym strzelała w brzuch. Co Lewicki mówił o Haeckerze?

Świadek: Nic takiego nie słyszałem.

Borowska: Lewicki mówił, że będzie męczył Haeckera ściąganiem kosztów procesu do ostatnich konsekwencyj.

Przew.: Każdy adwokat tak robi. (Wesołość).

Borowska: Ja mówiłam Lewickiemu, żeby tego nie robił, bo Haecker ma dwoje dzieci.

Świadek: Nic takiego nie słyszałem.

Dr Kłębkowski: Pan często bywał u Borowskiej. Raz wyrzucała listy z kufra i była bardzo wzburzoną. Czy żaliła się, że Lewicki chciał na niej wymusić jakąś deklaracyę?

Świadek: Raz pokazała mi różne listy i mówiła coś o jakiejś deklaracyi, ale szczegółów sobie nie przypominam, ponieważ sprawy Lewicki-Szczepański nie znam.

Dr Szalay: Borowska mówiła panu, że chce wziąć pomieszkanie w domu Tyszkiewiczowej?

Świadek: Mówiła mi, że nie może znaleźć mieszkania i nareszcie znalazła je w domu p. Tyszkiewiczowej.

Dr Szalay: Może świadek coś powie do scharakteryzowania Borowskiej?

Świadek: Po epizodzie, kiedy mówiła mi o swem samobójstwie, mówiła mi, że osiądzie w Żółkwi, zajmie się dziećmi chłopskimi i będzie żyła spokojnie.

Borowska chce wmówić w świadka, że więcej nie mówiono o Lewickim.

Świadek: To może być, ale zaraz na drugi dzień sama Borowska zaczęła rozmowę o Lewickim.

Borowska: Jeszcze raz zaznaczam, że co innego mówić o kimś, żądać swoich listów, a co innego myśleć o zemście.

Dr Szalay: Jaką była Borowska? Czy była egzaltowana?

Świadek: Z początku robiła na mnie przyjemne wrażenie, a po procesie z Haeckerem to wrażenie dodatnie o niej częściowo znikło. Dodaję, że gdybym był znał jej stosunek z Lewickim, nie byłbym z nią chodził. Widziałem z początku w niej inteligencyę i to robiło na mnie dobre wrażenie. Potem przyszedłem do przekonania, że coś ją nęka i męczy, ale nie wiem co.

O godz. 12 przewodniczący zarządził godzinną przerwę.

KRONIKA.

Kraków, 19 stycznia.

„Im Lande des Tolstoi und des Gorki". Co może wyprodukować fantazya „szmoka" dziennikarskiego, o tem świadczą różne „felietonistyczne" wyroby na temat procesu Borowskiej, pojawiające się obecnie w prasie wiedeńskiej. Felietonista „Neue Freie Presse", który był w Krakowie przez dwa pierwsze dni procesu, nie rozumiejąc ani słowa po polsku, napisał „felieton" z „wrażeniami"; czego on nie widział i nie słyszał na rozprawie! Widział wśród publiczności szlachciców polskich w kontuszach, słyszał ponure dźwięki dzwonów kościelnych itd., itd. My, Krakowianie, nie widzieliśmy i nie słyszeliśmy nic z tego wszystkiego w sali rozpraw.

Ale przewyższył tego felietonistę „żurnalista" z „Neues Wiener Journal", który wcale nie był w Krakowie i napisał — artykuł wstępny na temat procesu Borowskiej. Zdaniem jego proces ten rozgrywa się — w Rosyi: „im Lande des Tolstoi und des Gorki"! I opisuje śmiało stosunki i zwyczaje rosyjskich studentek medycyny w Krakowie, specyalnie zaś ich zwyczaj pojedynkowania się między sobą..

Gdy te „sensacyjne" odkrycia przeczytano w Berlinie, natychmiast redakcya „Berliner Tageblatt" wysłała do nas telegram z prośbą, żebyśmy jej telegraficznie donieśli nazwiska tych studentek, które się z sobą pojedynkowały, interwiewy z niemi, oraz wyjaśnienie, czy tego rodzaju „męskie skłonności" (masculine Neigungen) częściej się zdarzają wśród krakowskich studentek.

Odtelegrafowaliśmy: „Kaczka dziennikarska".

Ale ilu czytelników zagranicznych wzięło za dobrą monetę te bzdury o „kraju Tołstoja i Gorkiego"?!...

Nowiny krakowskie.

W sprawie zabezpieczenia Krakowa przed powodzią zaczęły się wczoraj obrady komisyi, przerwane w listopadzie z. r. Obradom przewodniczy radca namiestnictwa Niewiadomski, a biorą w nich udział reprezentanci gminy i stron interesowanych. Dziś komisya zajmie się ustaleniem cen za wykupić się mające grunta pod budowę wałów i murów ochronnych.

Dla zabezpieczenia Wawelu przed pożarem rozpoczęto prace około założenia na zamku automatycznych telegrafów pożarnych, których będzie 14, t. j. 2 stacye główne i 12 pobocznych. Zamierzonem jest utworzenie na Wawelu osobnej straży pożarnej.

Z Akademii sztuk pięknych. Nadzwyczajny profesor Akademii Józef Pankiewicz mianowany został zwyczajnym profesorem, a artysta malarz Wojciech Weiss nadzwyczajnym profesorem.

Nowa apteka. Namiestnictwo udzieliło koncesyi na otwarcie nowej apteki, która mieścić się będzie przy ul. Sradom.

Towarzystwo ochrony lokatorów. Zarząd Tow. ochrony lokatorów ukonstytuował się na posiedzeniu odbytem dnia 16 b. m., jak następuje: Przewodniczący tow. dr Józef Drobner, zastępca tow. Tadeusz Bobrowski, sekretarz tow. Metzger, kasyer p. Blum.

Ładny majster. Od długiego czasu w pracowni szewskiej p. Lasaka panują stosunki między robotnikami a zarządem w spodnicy niemożliwe. Do tego stopnia przebrała się miarka, że robotnicy wypowiedzieli jak jeden mąż pracę, a jeżeli i to nie pomoże, to zorganizowani robotnicy są gotowi tę pracownię zbojkotować tak, żeby ten pan majster raz porzucił tę manię wielkości i zrozumiał, że człowiek, który u niego pracuje, nie jest tem, czem go nazywa. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

— **Hymn Grunwaldzki** do słów Maryi Konopnickiej skomponował Feliks Nowowiejski. Kompozycyę tę nabyła księgarnia Krzyżanowskiego w Krakowie. Kompozycya ta wyjdzie na 1 głos z to-

warzyszeniem fortepianu, na chóry: męski, żeński i mieszany „à capella" albo z towarzyszeniem orkiestry, oprócz tego s.ecyalne wydanie dla szkół na 1 lub 2 głosy.

Z Towarzystwa muzycznego. Pierwsza próba chóru mieszanego (msza Papae Marcelli) odbędzie się we czwartek 20 b. m. o godzinie 6 wieczór. Dyrektor artystyczny uprasza członków chóru o punktualne przybycie na próbę.

— Repertuar teatru miejskiego.
Środa: „Wielki Fryderyk".
Czwartek: „K medya omyłek".
Piątek: „Kordyan" (½ ceny).
Sobota: „Pod górę", sztuka w 3 aktach H. K. Rostworowskiego (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone).
Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Wielki Fryderyk".

— Repertuar teatru ludowego.
Środa, czwartek i piątek: „Pan mecenas".
Sobota: „Ciotka Karola".
Niedziela po południu: „Opowieści Imci Pana Dymka".
Niedziela wieczór: „Ciotka Karola".
Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami" (popularne).
Wtorek: „Ciotka Karola".

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz 6—8 w dni powszednie

W sali Muzeum technicznoprzemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: dr L. Sawicki: „Zdobycie bieguna północnego".

W sali Tanich domów przy ul. Bocheńskiej o godzinie 8 wieczorem (za wstępem 10 h) we czwartek: K. Czapiński: „O rewolucyi 1848 r. we Francyi".

Nowiny lwowskie.

Strejk uczniów szkoły przemysłowej trwa w dalszym ciągu. W sobotę po południu udała się deputacya strejkujących na posiedzenie majstrów murarskich, kamieniarskich i ciesielskich Przewodniczący deputacyi przedstawił żądania młodzieży i prosił o poparcie i współdziałanie w sprawie, która jest kwestyą bytu dla całego przemysłu murarskiego Deputacyę przyjął prezes korporacyi p. Makowicz i przyrzekł poparcie, zaznaczając, że z łona korporacyi wysłaną zostanie deputacya do odnośnych czynników. Prezes Makowicz wyraził jednak zdanie, że strejk w tym wypadku jest środkiem bezcelowym, gdyż sprawa prędzej, jak w ciągu trzech lat, załatwioną nie zostanie.

Strejk kelnerów w kawiarni „Avenue" zakończył się zupełnem zwycięstwem i w poniedziałek wieczór strejkujący powrócili do pracy. Właścicielka p. Hugetowa sama zaczęła pertraktacye i zgodziła się na płacenie 35 koron miesięcznie zamiast wiktu, cofnęła obraźliwe słowa i podpisała ugodę w magistracie.

Z kraju.

Z Zielonek pod Krakowem donoszą nam: Fakt, o którym donosimy, jest wprost rzeczą niesłychaną, nie potrzebującą komentarzy. Dnia 13 b. m. ks. kanonik Kowalik skatował wałkiem stolarskim 12 letnie dziecko Franciszka Łyska na lekcyi religii. Łysek śmiał się z chłopaka, któremu ktoś włożył papierek za kołnierz. Widział to ksiądz, złapał Łyska za surdut, rzucił na ławkę i zaczął okładać drewnianym wałkiem tak, iż chłopak do dziśdnia ma sińce na ciele. Następnie trzymając go za kołnierz, rzucił na podłogę i wlókł po niej w ten sposób, iż chłopak na palcach u rąk ma pęcherzyki wielkości grochu. Skatowanemu i skaleczonemu dziecku kazał ksiądz klęczeć na podłodze, wykrzykując, iż chłopak chodzi po wódkę do karczmy. Tak ks. kanonik uczy religii. Świadectwo lekarskie stwierdza, iż obrażenia cielesne połączone są z naruszeniem zdrowia na 7 dni. Sprawa znajdzie epilog w sądzie.

Z Nowego Sącza piszą nam: Konduktorzy jeżdżący pociągami do Nowego Zagórza żalą się na tamtejsze koszary konduktorskie, które są niżej krytyki. Po ciężkiej służbie konduktor przychodzi na odpoczynek do nory brudnej i zadymionej, bez szyb, z źle zamykającemi się drzwiami, a rzecz jasna, że w takich warunkach o spoczynku mowy być nie może. Już nieraz się zdarzało, że konduktor po kilkugodzinnym pobycie w tej norze musiał szukać pomocy lekarskiej.

Dnia 10 b. m. nadkonduktor Podworski z Krakowa, który po 14 godzinnej służbie położył się w tych koszarach spać, już więcej nie wstał i niewiadomo, czy umarł z zaczadzenia, czy z wyczerpania ciężką służbą. — Wystarczy wejść do koszar, aby zaraz poczuć nieznośny czad, od którego ludzie tracą przytomność. W dodatku brak miejsca jest tak wielki, że ludzie po kilka godzin muszą tułać się na zimnie, zanim łóżka zostaną opróżnione.

Apelujemy do dyrekcyi lwowskiej, aby raz wreszcie zrobiła porządek w tych śmiercionośnych koszarach.

Wielki pożar wybuchł onegdaj w Synowódzku Wyznem (pow. Stryj). Ofiarą padło 18 gospodarstw; szkoda wynosi przeszło 30 tysięcy koron.

Głuchoniemy szpieg. Między Zborowem i Złoczowem aresztowano starszego głuchoniemego mężczyznę pod zarzutem szpiegostwa. Za pomocą nauczycieli szkoły dla głuchoniemych we Lwowie zbadano, że ma lat 67, pochodzi z Galicyi, a zajmował się rzeźbiarką po kościołach. Nazwiska swego nie chce podać.

W Stanisławowie aresztowano niejaką M. osobę z „wyższych" sfer, która zajmowała się kuplerstwem, dostarczając panom małych dziewczynek. W sprawie tej skompromitowanych jest kilka osób z „towarzystwa", to też panuje ogólne zaciekawienie, co z tej sprawy wyniknie.

Z zaboru rosyjskiego.

Fabrykanci germanizatorowie. Dzienniki warszawskie donoszą z Łodzi: Dwuletnie rządy generał majora Kaznakowa w Łodzi miały między innemi ten skutek, że buta i zachłanność tutejszych hakatystów przybrały jakieś potworne rozmiary. Pewni poparcia ze strony władz miejscowych, rozpoczęli oni germanizacyę na szeroką skalę i w tym celu przedewszystkiem przeprowadzili podział kasy szkolnej na polską i niemiecką, przewidując zupełnie słusznie, że wobec niewielkiej liczby polskich szkół elementarnych, rodzice Polacy będą zmuszeni posyłać swe dzieci do szkół niemieckich. Obecnie hakatyści łódzcy wzięli się do niemczenia robotników Polaków. — Okazuje się, że już od dawna, w wielu tutejszych fabrykach inna skala zarobków jest stosowana do robotników Niemców, a inna do robotników Polaków, a obecnie dzieje się jeszcze gorzej, bo przyjmowanie robotników do tych fabryk uzależnione zostało od tego, czy zgłaszający się robotnik włada językiem niemieckim. W razie jeśli jest przeciwnie, wrota fabryki są dla niego zamknięte. Na naszej więc polskiej ziemi doszło już do tego, że robotnikowi Polakowi stawia się za warunek: „Ucz się po niemiecku, albo giń z głodu!" I rzeczywiście, znaleźli się robotnicy którzy dla chleba starają się nauczyć po niemiecku, co zresztą jest wątpliwe, zwłaszcza przy braku odpowiednich środków nie tylko do nauki, ale poprostu do życia. Ale hakatyści dopięli celu, bo po pierwsze nie przyjmują robotników Polaków, a po drugie wykazują im, że bez znajomości języka niemieckiego nawet tu, w Królestwie Polskiem, żyć nie można.

Jak łatwo się domyśleć, w tej akcyi germanizacyjnej pomagają fabrykantom administracya fabryczna, nauczyciele szkół fabrycznych oraz majstrowie, specyalnie w tym celu importowani z Niemiec. Pisaliśmy przed kilku tygodniami o rugowaniu majstrów Polaków z fabryk, należących do francuskich Towarzystw akcyjnych; nie lepiej się też dzieje w fabrykach niemieckich, w których sprowadzeni z Niemiec majstrowie są wybitnymi pionierami niemczyzny.

Ze świata.

Z Wiednia donoszą: Staraniem stowarzyszenia młodzieży akademickiej „Spójnia" odbędzie się 25 b. m. w dużej sali Gewerbevereinu uroczysty wieczór na cześć Juliusza Słowackiego, w którym udział wezmą: pani Irena Solska, artystka teatru krakowskiego, p. Nosalewicz, członek „Volksoper" wiedeńskiej i pianista p. Juliusz Wolfson. Ich produkcye poprzedzi odczyt dra Henryka Monata o Słowackim Doskonały ten zespół sił artystycznych zapewnia wieczorowi zupełne powodzenie Bilety nabywać można w Czytelni „Spójni" (IX. Tendlergasse 9) i (IV. Waaggasse 9), jakoteż w „Bibliotece polskiej" (I. Dorotheergasse 5). Dochód przeznaczony jest na rzecz „Bratniej pomocy" w Zakopanem

W sprawie por. Hofrichtera przeprowadzono ekshumacyę zwłok zmarłej przed 2 laty narzeczonej jego celem zbadania, czy nie została otrutą. Obdukcya wykazała, że o otruciu nie może być mowy. Dzienniki wiedeńskie robią sądowi wojskowemu ostre wyrzuty z powodu jego postępowania w tej sprawie.

Oficer defraudantem. Z Belgradu donoszą: Major Svetozar Jovanovicz, kasyer ministerstwa wojny, przeciw któremu wdrożono dochodzenia o malwersacye, rzucił się w zamiarze samobójczym do Sawy, ale go wyratowano.

Książę i urodzony prawodawca — fałszerzem pieniędzy. W ostatnich czasach w Hiszpanii namnożyła się taka ilość fałszywych monet pięciopesetowych, że rząd znalazł się w poważnej obawie, iż może to zdyskredytować i monetę państwową. Przytem nie można było natrafić na ślad tajnej mennicy, wyrabiającej w takiej masie pieniądze fałszywe Policya nie umiała wpaść na trop fałszerza, nie spodziewając się, że będzie nim książę i dziedziczny członek Izby panów Benavente. Fałszerza zdemaskowano przypadkowo: do ustronnego pałacu książęcego w Andaluzyi wkroczył komornik, celem dokonania zajęcia: wiele komnat stało pustką.

Nagle natrafiono na jakieś zaryglowane drzwiczki. Po otwarciu ich ujrzano cały „skarbiec" fałszywych pieniędzy, oraz liczne maszyny, świadczące, iż proceder ten wykonywany był przez czas dłuższy. Ponieważ od pewnego czasu książę Benavente samotnie w tym pałacu mieszkał, nie było wątpliwości, iż warsztat ów do niego należy. Został więc aresztowany. Krążą pogłoski, że w sprawie tej skompromitowane są i inne „wysoko stojące" osobistości.

TELEGRAMY

z dnia 19 stycznia.

O budowę dróg wodnych.

Opawa. Sejm śląski przyjął wniosek posła Josephego z wezwaniem do rządu o zawiadomienie sejmu, czy wybudowanie kanału Dunaj Odra jest zabezpieczone i w jakim terminie budowa ma nastąpić.

Po zmianie rządu na Węgrzech.

Budapeszt. Wczoraj o godz. 1 po południu pojawiło się nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego, zawierające pisma odręczne cesarza do ustępującego i do nowomianowanego gabinetu.

W piśmie odręcznem do Wekerlego podnosi cesarz, że mimo nadzwyczajnie trudnych okoliczności oddał on cesarzowi i krajowi w wielu kierunkach doskonałe usługi, za które wyraża mu szczere podziękowanie i zarazem nadzieję, że doświadczenia i zdolności swoje i nadal będzie zużytkowywał w sprawach publicznych.

W piśmie odręcznem do hr. Khuen Hedervary'ego zatwierdził cesarz propozycyę nowego prezydenta gabinetu i zamianował dra Władysława Lukacsa ministrem skarbu, Karola Hieronymi'ego ministrem handlu, hr. Serenyi'ego ministrem rolnictwa, dra Szekely'ego ministrem sprawiedliwości, generała-majora Hazaya ministrem honwedów, zaś kierownictwo spraw wewnętrznych i prowizoryczne kierownictwo ministerstwa a latere i Chorwacyi powierzył prezydentowi gabinetu, zaś prowizoryczne kierownictwo ministerstwa oświaty ministrowi sprawiedliwości.

Budapeszt. Posiedzenie sejmu odbędzie się w poniedziałek 24 b. m.

Parlament niemiecki.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu obradowano nad interpelacyą socyalistów w sprawie strejku górników w Mansfeld i przysłania tam wojska. Na tę interpelacyę minister wojny Höringen i sekretarz stanu Delbrück oświadczyli, że wojsko zarekwirowano z powodu „zaburzeń" zakłócających spokój. Nie miało to jednakże na celu krępowania robotników w strejku.

Straszna eksplozya.

Weimar. W tutejszej fabryce sygnałów dla kolei i okrętów nastąpiła wczoraj eksplozya tak gwałtowna, że nietylko cała fabryka leży w gruzach, ale także sąsiednie domy odniosły znaczne uszkodzenia. Z pod gruzów wydobyto zwłoki trzech robotników

Zarządzenia przeciw kradzieżom w Rosyi.

Petersburg. Jak ze źródeł dobrze poinformowanych zapewniają, rząd zamierza się chwycić bardzo energicznych zarządzeń z powodu wykrycia rozlicznych nadużyć w rozmaitych gałęziach administracyi. W Warszawie ma objąć naczelną rewizyę Neidhardt, w Odessie i Kijowie senator Dediulin, we wschodniej i zachodniej Syberyi Trusiewicz i Wuicz. Stołypin jest zdecydowany wykryć wszelkie nadużycia i ukarać winnych.

Wybory w Anglii.

Londyn. Według wiadomości, nadeszłych wczoraj do godziny 9 40 wieczór, było wybranych **101** unionistów, **80** liberałów, **17** z partyi pracy, **28** nacyonalistów.

Unioniści zyskali **41** mandatów, liberali **8,** partya pracy **1** mandat.

W Dundee wybrani zostali minister Churchill 1747 głosami oraz Wilkie kandydat partyi robotniczyj 1365 głosami. W mniejszości pozostali obaj kandydaci unionistów.

Dotychczas wybrano **120** unionistów, **97** liberałów, **21** z partyi robotniczej i **28** nacyonalistów. Podsekretarz kolonii Seely przepadł w Liwerpoolu przeciw kandydatowi unionistycznemu pułkownikowi Shaloner, który otrzymał 3083 głosów.

Rezultat trzydniowych wyborów przedstawia się w cyfrach: Unioniści 120 mandatów, liberali 99, nacyonaliści 28, stronnictwo pracy 19. Do obsadzenia są jeszcze 404 mandaty. Rząd ma dotąd 146 posłów, a opozycya 120. Naprężenie jest ogromne. Powszechne panuje przekonanie, że większość liberałów będzie nieznaczną.

Pożar parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Dziś o godz. 11·35 przed południem wybuchł pożar w pałacu „Ciragan", w którym mieści się parlament. Ogień powstał skutkiem eksplozyi w aparacie służącym do ogrzewania. Z powodu silnego wiatru ogień prędko się rozszerzył na cały budynek. Sala posiedzeń Izby i senatu jakoteż sala tronowa zupełnie zniszczone. Straż pożarna bez przerwy pracuje nad zlokalizowaniem ognia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Towarzyszki, zapisujcie się do organizacyi kobiet!** Wpisy przyjmuje się w redakcyi „Prawa Ludu", Wiślna 5, II. p., w niedzielę przed południem od godz. 11—12½, w poniedziałek, czwartek i w sobotę od godz 7—8 wieczorem. Komitet organizacyi kobiet P. P. S D

* **Pracownice drukarń krakowskich.** We środę 19 b. m. o godz. 7½ wieczorem tow. Marya Konopacka wygłosi odczyt p. t. „Jak powstało bogactwo i skąd się wzięła nędza".

* **Murarze krakowscy.** We środę 19 b. m. o god. 6 wieczorem wygłoszony zostanie odczyt na temat: „Z przeszłości ruchu robotniczego".

* **Baczność metalowcy krakowscy!** Zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się w piątek 21 b m. o godz 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. O liczny udział uprasza zarząd

* **Posiedzenie wspólne Rady nadzorczej z Zarządem Rob. Stow. spożywczego „Naprzód" w Krakowie** odbędzie się we czwartek 20 b. m w lokalu Sekretaryatu zawodowego (Wiślna 5). Początek o godz 7½ wieczorem.

* **Próby chóru żeńskiego** odbywają się we wtorki i piątki o godz 7½ wieczorem w lokalu administracyi „Naprzodu", ul Filipa 11, parter. Tamże przyjmuje się zapisy towarzyszek do chóru Komitet chóru żeńskiego

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Stowarzyszenie malarzy** urządza w sobotę 22 b. m w sali dolnej „Sokoła" krakowskiego wielką zabawę z tombolą i kotylionem Wstęp od osoby 1 K 50 h, galerya 1 K.

* **Wielką zabawę taneczną z kotylionem i tombolą** urządzają stolarze i tapicerzy krakowscy w sobotę 29 b. m. Muzyka doborowa. Początek o godz. 8 wieczór Wstęp 70 h Czysty dochód na fundusz emerytalny Stowarzyszenia. Kotyliony i kwiaty na miejscu do nabycia.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Ładny zegar

pendułowy z dwoma wagami jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Starowiślnej 6, II. p. na lewo.

Mięso I. jakości

41/2 kg. kor. 4. Codziennie świeże wołowe, cielęcina od boczku i polędwica I jakości kor. 4.

Najlepsze 3 — 4 kury na rosół lub pulardy za kor. 6. dostarcza najskrupulatniej S. Katz, Podwłoczyska 53.

Do wynajęcia

sklep z kuchenką i wodociągiem przy ul. Zwierzynieckiej 28.

Obszerny pokój

umeblowany do wynajęcia przy pl Groble 15. I. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, Marka 21.

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia

za skromnem wynagrodzeniem, jakoto: pisania, przepisywania i t. p w biurze lub do domu. Posiadam 4-ro klasowe gimnazyalne wykształcenie. Przez półtora roku pracowałem w biurze we Lwowie, na co posiadam świadectwa.

Łaskawe zawiadomienia pisemnie: Kraków, ul. Wielopole 12, Fr. Bą.. u państwa Drabików.

Młyn amerykański

tudzież kamień polski i holländer o sile wodnej 25 PH jest zaraz do wydzierżawienia lub sprzedania. Warunki bardzo korzystne — **w Mogile Marya Ideńć.**

Wyrąb mięsa

pierwszej jakości Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w jatkach dominikańskich 19. objęli od soboty 15 b. m. p. p. **Hotyst i Miszczyński** i sprzedają takowe także dla szerszej publiczności po zniżonych cenach.

WIELKĄ

jest niespodzianka za niewiele pieniędzy, jeżeli podarki dla swoich najbliższych z mojej firmy sprowadzicie i w tym celu kartką korespondencyjną mojego głównego katalogu z 3000 rycin darmo i opłatnie zażądacie.

C. k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1592** (Czechy).

MOCZENIE W ŁÓŻKU.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie

Instytut „SANITAS“

VELBURG, P 83 BAWARYA.

Pączki

tylko na maśle

Chrust-Faworki

są już do nabycia

w Cukierni Lwowskiej

Jana Michalika

Floryańska l. 45.

Mięso

każdej jakości dla klasy robotniczej sprzedaję na **Czarnej Wsi L. 67** po następujących cenach:

Mięso przednie . . . . . . kig. 88 hal.

Mięso zadnie . . . . . . kig. 96 hal.

Z poważaniem

Fr. Saniternik.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj **osobnych i zbiorowych**

Anglik z wyższem wykształceniem.

Francuz z wyższem wykształceniem.

Niemiec z wyższem wykształceniem.

Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Urzędnika i Praktykanta

poszukuje **Kantor wymiany Karola Gottlieba, Kraków, Rynek 17.** Zgłoszenia **tylko listownie.**



Polecamy: **Polecamy:**

oryginalne petersburskie kalosze i śniegowce

po niebywale niskich stałych cenach.

Uwaga: Upraszamy Szanowną P. T. Publiczność o zwiedzanie naszych wystaw sklepowych celem przekonania się o naszych niskich cenach.

Alfred Fränkel, Sp. kom., Kraków, Rynek gł. L. 14.

Zastępca L. STEIGLER.

Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecin.

Wielmożna Pani gospodyni domu!

Prosimy Wielmożną Panię uprzejmie, uważać i nie dać się wprowadzić w błąd zachwalaniem :nowych: pakietów cykoryi, lecz bądź Wielmożna Pani raczej tego przekonania, że

prawdziwa :Francka: przymieszka do kawy,

którą już i w domu Wielmożnej Pani od wielu lat wypróbowano, jest najlepszą i także taką nadal :pozostanie:. —

Prosimy jednak Wielmożną Panię bardzo, uważać dokładnie na naszą markę fabryki i nasz podpis



Marka fabryki.

Ble Y 134 , 8 91 V. V

Henryka Francka synowie

Najwłaściwszy podarek! Ozdoba każdego polskiego domu!

WOJCIECHA KOSSAKA

2 obrazy histor. wyd. **kolorowe**, form. 57×45 cm., w artystycznem chromolitograficznem wykonaniu

Bartosz Głowacki na zdobytej armacie moskiewskiej

Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich do Warszawy

Cena po 2 kor. — w passepartout po kor. 2·80 w ramach dębowych i passepartout za szkłem po kor. 8·—.

Polecam również oryginalne obrazy olejne, akwarele i t. d.

HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska 37.

Apteka pod Orłem w Podgórzu — Mały Rynek

poleca:

Skład środków uniwersalnych — specyfików krajowych i zagranicznych — przyrządów chirurgicznych i opatrunków. Wody mineralne — koniak — Malaga i wina lecznicze.



Wyłączne zastępstwa austryackie: **Daimler, Mercedes, Gregoire.**

GALIC AUTO GARAGE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.

BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto“.

WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

PINKUS RITTERMANN

KRAKÓW, UL. DIETLOWSKA 46

poleca swój b o g a t o zaopatrzony skład krajowego i czeskiego **OBUWIA** męskiego damskiego i dziecinnego o 35% taniej.

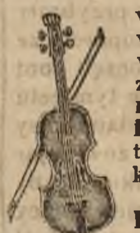
Za robotę ręczną ręczy się.

Darmo

i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin różnych artykułów gospodarczych i podarków wszelkiego rodzaju, który na żądanie natychmiast wysyłam.

C. i k. dostawca nadworny HANNS KONRAD, Brüx 1599, Czechy.

Gratis i franco



wysyłam każdemu swój wielki, obficie ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 odbitek, **mocnych dobrych i tanich** instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANN KONRAD,** dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 2025 (Czechy). **Skrzypce dla uczniów,** po 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 K, smyczki po 0·80, 1·—, 1·40, 1·80 K. — Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Drożyzna

daje się dziś każdemu we znaki. Korzystajcie więc ze sposobności i kupujcie w nowo założonym składzie zegarków

M. Wollman ul. Starowiślna 10.

Sprzedaję o 30% niżej cen fabrycznych

Z 2-letnią gwarancyą pr. syst. Roskopf z lokomotywą **3 K,** prawdz. Roskopf patent z 10 kam **12 K,** Budziki kolejowe **Kor. 2·50.** Pendułowe zegary z 10-letnią gwarancyą.

Domowa Kuchnia Jarska

„PRZYRODA“

Rynek gł. linia A-B L. 44

wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, przyrządzone **ściśle według zasad jarstwa.**

Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

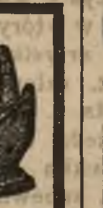
Herbata z Rączką

od blisko pół wieku zaprowadzona, jest

znakomitym napojem,

bo jest zawsze

świeża z powodu wielkiego **zbytu.....**



Ze względu na

kończący się sezon

sprzedaję wszelkie

Ubiory Męskie

po znacznie zniżonych cenach.

K. Brachfeld

Kraków, Floryańska 16

obok handlu WP. Sataleckiego.

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika-specyalisty

W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1

(naprzeciw głównej poczty).

Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE PO CENACH NISKICH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE SZYBKO, GUSTOWNIE I STARANNIE

„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie

zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K 33,155.775·-
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K 229,546.519·-
Wypłacone police w r. 1906	K 539,742.984·-
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K 5,729.450·-

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.

Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.

Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, które by się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 klg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40 i 8 k.; 1 klg. szarego puchu 6 i 7 k.; białego dobrego 10 k.; najlepszgo brzusznego puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 klg. począwszy opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 116 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długa 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem. bardzo trwałem pierzem 16 kor.; półpuchem 20 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k. 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — **Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.**

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.

Główna wygrana franków 300.000

Losowanie 1 lutego

LOSY TURECKIE

Losy tureckie są najkorzystniejszym losem, gdyż mają rocznie 6 losowań z głównemi wygranemi

frank. 400.000, 300.000, 200.000 etc.

Stale do nabycia za gotówką po kursie dziennym, także

w ratach miesięcznych

1 los turecki . . . á koron	7·50,	9·—,	10·—
5 losów tureckich „ „	35·—,	45·—,	50·—
25 losów tureckich „ „	180·—,	200·—,	250·—

Wyłączne, niepodzielne prawo do wygranej na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po przesłaniu pierwszej raty, najlepiej przekazem pocztowym wprost do mnie.

EDWARD URBAN

Dom bankowy.

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23—2

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny stałe. Dobra prowizya

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.